Nr. 267. w Sobotę

dnia 14 Listopada 1863

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 13. Listopada. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 4 b. m., że odkryto wielkie sprzysiężenie do wyswobodzenia z niewoli schwytanych konfederatów i do obalenia rządu w Ohio i Kentuky. Z tego powodu mnósto aresztowano osób.

— Na metyngu stronnictwa demokratycznego w Nowym Jorku powitano obecnych tam Polaków z wielkiem uniesieniem, a Rosyan wygwizdano. Admirał rosyjski Lesowski oświadczył przy odwiedzeniu władz gminnych w Jersey, że cesarz rosyjski sympatyzuje ze stanami północnemi i życzy przytłumić bunt południowy. Flota rosyjska przezimuje w Wasyngtonie.

— Z St. Domingo donoszą pod dn. 25 z. m., że powstańcy z Domingo spalili Puerta Plata.

Wiedeń, 13. Listop. wieczorem. — Presse wieczorna dowiaduje się, że układy toczące się między Wiedniem, Londynem i Berlinem względem przyjęcia zaproszenia na kongres ten skutek prawdopodobny odniosą, że ani cesarz austryacki, ani król pruski, ani królowa angielska nieprzybędą osobiście na kongres. Od cesarza austryackiego wyszła inicyatywa do tych układów.

Berlin, 14. Listopada. — Najj. Pan wrócił tu z polowania odbytego pod Letzlingen i z polowania na bażanty pod Aulosen.

— Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy i radzcy apelacyjnemu Hasselowi w Hamm order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem, tudzież dozorcy solnemu Schmidtowi w Rawiczu powszechną oznakę honorową.

Berlin, 13. Listop. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych przedłożył minister skarbu Bodelschwingh projekt do budżetu na rok 1863. Wedle niego dochód wynosił 137,744,159 talarów, rozchód 139,844,159 talarów; w tym było bieżącego rozchodu 133,591,355 tal., jednorazowego 6,252,804 tal. Oprócz tego złożył minister dodatkowy etat na rok 1863 wynoszący 5,275,386 tal. Następnie przedłożył minister skarbu projekt do budżetu na rok 1864. Dochód w nim wynosi 143,333,738 tal., rozchód 145,833,738 tal., a mianowicie 139,194,638 tal. na bieżące, i 6,639,100 tal. na jednorazowe wydatki. Nakoniec przedłożył tenże minister budżet z r. 1862. Minister wnosi o przekazanie wszystkich tych budżetów komisyi budżetowej. Komisya ta zostanie wybraną.

Minister spraw wewnętrznych: dostojnej izbie znane jest rozporządzenie z dnia 1. Czerwca r. b.; rozporządzenie podlega wedle artykułu 63. konstytucyi potwierdzeniu sejmowemu i dla tego niniejszem się składa. Rozpozządzenie to było potrzebnem z powodu niedostatecznych przepisów w prawie prasowem i dla tego rząd przedkłada zarazem projekt dotyczący zmian prawa prasowego. Prezes izby proponuje o zawiłą dyskusyą, bez przygotowawczej dyskusyi (brawo). Przyjęto propozycyą bez oporu. Prezes zamianował dep. Simsona referentem, dep. Gneista korreferentem. We względzie drugiej propozycyi (zmiany prawa prasowego) czyni uwagę hr. Schwerin, że konstytucyjnie i porządkowo powinna propozycya jednej tylko izbie być przedłożoną, a po dyskusyi dopiero powinna przejść pod dyskusyą drugiej izby. Zachodzi pytanie, w której izbie ma naprzód nastąpić dyskusya. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że ostatni paragraf przepisuje, iż rozporządzenie z d. 1. Czerwca r. b. tak długo ma obowięzywać, aż nowella będzie przyjętą, a ponieważ rząd tego sobie życzy, przeto przedłożył propozycyą jednocześnie obu izbom do uchwały. Dep. Twesten mówi o zawieszenie dyskusyi aż po uchwale w izbie panów. Prezes zgadza się z tem, a hr. Schwerin oświadcza zgodnie z prezesem, że projekt ten dla informacyi tylko został udzielony. Izba przeszła potem do rugów.

— Do kolońskiej gazety piszą: w kołach rządowych przeważają powątpiewania co do zebrania się kongresu monarchów w Paryżu. Zgadzają się w tej mierze z korespondencyą paryską zamieszczoną w Independance Belge, że mocarstwa, a przynajmniej główniejsze wprawdzie nie odrzucą bezwarunkowo kongresu, ale za warunek swego udziału położą ustanowienie i ograniczenie kwestyj mających być wniesionemi na kongresie. Jest to zadanie mozolne i bodaj da się rozwiązać. Łatwo więc mogą się rozbić układy. Z innej strony zaręczają, że kongres przyjdzie do skutku. Z tego wszystkiego jedno jest jasnem, że europejskie położenie zagmatwało się jak jeszcze nigdy, a nawet najbliższa przyszłość nie była tak ciężką i groźliwą niepewnością okryta. Gdyby śmiałe przedsięwzięcie cesarza Napoleona miało się na samym początku rozbić i kongres nie przyjść do skutku, natenczas niebezpieczeństwo zagrażające światu o wieleby się powiększyło. Bo klęska ta podwójna moralna bardziejby dotknęła cesarza Francuzów, aniżeli niepowodzenie w sprawie polskiej.

— Ponieważ z góry wydane rozporządzenie utraca prawo obowięzujące, skoro jedna z izb odmawia mu potwierdzenia, przeto się spodziewają, że rozporządzenie prasowe wkrótce cofniętem zostanie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 12. Listopada. — National Ztg pisze: Znów się powtórzyło to, co się dawniej działo, że po każdem wywiezieniu z cytadeli i więzień warszawskich nieszczęśliwych Polaków na Syberyą, Moskale na nowo po nocach aresztują spokojnych a poważanych mieszkańców warszawskich jeszcze w większej liczbie. Jest to system ekstyrpacyjny. Bez śledztwa, bez wysłuchania i bez wyroku wysłano znakomitych obywateli z cytadeli na Syberyą, a nowymi ją obywatelami zapełnili. Między innymi aresztowali i sprowadzili Moskale do cytadeli Franciszkanów, tak iż w kościele franciszkańskim ani jednego niebyło zakonnika, któryby mógł mszą św. odprawić. Aresztowania, deportacye, wieszania, rozstrzelania, morderstwa wraz z knutowaniami napędzają rewolucyi coraz więcej i coraz zaciętszych zwolenników. Nie jeden mówi, mam wisieć, być knutowanym, wywiezionym, lepiej być w obozie. Jest faktem, że większa część obywateli tak prześladowanych i bez śledztwa wywiezionych, była spokojna i nie jeden zapewne znalazłby się między nimi, któryby był radził do zgody, ale tymczasem groza go do innego zapędziła obozu. Gdy tak prześladują Moskale spokojnych obywateli, właściwi rewolucyoniści nieschodzą z raz obranej drogi i korzystają z napędzanych sobie ofiar. Mimo klęsk doznanych roją się wszędzie na prowincyach bądź większe bądź mniejsze hufce powstańcze i można powiedzieć, że zamiast się zmniejszać, ich liczba się zwiększa a odwaga rośnie a szczególniej na południu i południu wschodzie.

— W Warszawie jak wychodziła tak wychodzi »Niepodległość«. Druk i papier wyborny, osnowa zajmująca, tylko wiadomości z pola bitew nieco przestarzałe. We wstępnym artykule powiada »Niepodległość«, że posiadanie Polski przez Moskwę jest niebezpieczeństwem dla całej Europy. Dalej zamieszcza rozporządzenie co do pożyczki 40 mil. zł., że po złożeniu pierwszej połowy, na drugą mają się pisać tak bogaci jakoteż mniej zamożni. Drugie rozporządzenie dotyczy zmiany administracyi prowincyalnej, a nakoniec ostatnie rozporządzenie zaprowadza najwyższą izbę obrachunkową.

— Dziennik Powszechny donosi, że senator Arcimowicz przeznaczony na szefa administracyi cywilnej w Królestwie wyjechał do Petersburga. We wstępnym zaś artykule zwraca Dziennik pow. uwagę, że Austrya jeszcze gorszych okrucieństw dopuszczała się na ludach przez siebie uciskanych. O Francyi zaś pochlebnie wspomina, spodziewając się zapewne, że jeszcze raz cesarz Napoleon chwyci się kruczków dyplomatycznych.

— Mamy wiadomości o świeżych a pomyślnych utarczkach w lubelskiem, obok szczegółowszych doniesień o wspomnianych już przez nas wczoraj potyczkach w mazowieckiem i kaliskiem. Świeże te potyczki w lubelskiem zaszły: pod Chełmem 3. t. m. i w okolicy Goraja podobno 2. t. m. Co do potyczki pod Chełmem, rzecz się miała w następujący sposób. Wiadomo czytelnikom, iż oddziały polskie zgromadzone 29 Październ. w Turobinie, ruszyły następnie, po odbytym tam przeglądzie, kilkoma drogami we wschodnią część lubelskiego, w hrubieszowskie i krasnostawskie. Moskale przerażeni chwilowo tem zebraniem znacznych sił do Turobina, wysłali potem za niemi kilka kolumn, z których jedna pod dowództwem pułkownika Emanowa znanego z rozbojów, podsunęła się 3. t. m. pod Chełm, który zajęty był wówczas chwilowo przez oddział polski. Moskale zaczęli strzelać z dział granatami do miasta, lecz gdy Polacy wysunęli się z Chełmu przeciwko Moskalom, Emanow ujrzawszy znaczne siły, rozpoczął szybki odwrót i cofał się następnie 5 mil aż do Piasków, zkąd ów bohater znany z mordów w To-

maszowie, wrócił się w mury Zamościa. Gdy to się działo pod Chełmem, podpułkownik Rudzki zabrał w okolicy Krasnegostawu transport kożuchów, prowadzony przez Moskali, widząc, że gdy bezrząd moskiewski zabronił kupcom sprowadzać kożuchów i futer do Kongresówki, może się w nie najłatwiej tylko zaopatrzyć odbijając je Moskalom. Do tych pomyślnych wypadków wojennych w wschodniej części lubelskiego zaszłych, dodać możemy, iż konny oddział Krysińskiego napotkawszy w okolicy Goraja sotnię kozaków, rozbił takową; dzień tej ostatniej utarczki niepodany jest w wiadomości jakąśmy otrzymali.

Liczba drobnych hufców polskich w lubelskiem wzrasta z dniem każdym, między innemi na czele małego świeżego hufcu konnego jest jenerał Waligórski.

Niepewna wieść donosi nam, iż jen. Czachowski z konnym swym oddziałem powrócił z lubelskiego w sandomierskie, w któremto województwie prócz kilku innych, jest także oddział Eminowicza; a przez pomyłkę donieśliśmy dawniej, iż był on w lubelskiem na owym przeglądzie pod Turobinem, wziąwszy pierwszy raz do nas doszłe nazwisko Ejtminowicza, dowódzcy małego hufca z Litwy przybyłego, za znane z kilkomiesięcznych walk w sandomierskim miano Eminowicza. Cz.

— Korespondent warszawski do Bresl. Ztg donosi, iż w nocy z 10 na 11 aresztowano wszystkich księży z klasztoru Franciszkanów, wskutek czego tak kościół jak klasztór Franciszkański musiano zamknąć. Nowy numer »Niepodległości« został 10 b. m. rozdanym w mieście. Mówią o nowym podatku, który Moskwa zamierza nałożyć na Królestwo, by pokryć stratę 27 milionów usuniętych z komisyi skarbu na rzecz rządu narodowego.

— Czas pisze: Wróciłem dziś z maleńkiej wycieczki na prowincyą jak w świecie bywa, obok wrażeń pocieszających, doznałem tu i owdzie miłych. Widok obozujących, pełnych życia, energii i wesołości żołnierzy naszych sprawia wrażenie, które trzeba doświadczyć, bo opisać się nieda. Kto chce odświeżyć myśl znękaną ciągłemi prześladowaniami moskiewskiej policyi, niech zajrzy do obozu, niech zobaczy tych dzielnych walczących z tak wielką przemocą moskiewską. Po miasteczkach i wsiach znalazłem wszędzie żywe zajęcie się sprawą ojczystą; władze narodowe w ogóle funkcyonują gorliwie, kobiety są wzorem poświęcenia i odwagi; włościanie dają w wielu miejscach pomoc władzom naszym lub pojedyńczym powstańcom. Miejscowości wymieniać nie będę z przyczyn łatwych do zrozumienia, jeżeli jednak co do ogółu dobrego ostrożność tę zachować należy, to szczegół wyjątkowy a zły nie ulegnie żadnemu niebezpieczeństwu jeżeli go wymienię, a wymienić uważam za powinność z obawy, aby się złe nie szerzyło dalej. Otóż wyznać muszę: cząstka mieszkańców Piotrkowa trybunalskiego sprawiła widok, którego niespodziewałem się znaleść w żadnem polskiem mieście. Ow Piotrków niedawno jeszcze tak czułe na najmniejsze hasło z Warszawy, tak gotowy ku wszelkim czynom patryotycznym, teraz odgraniczony od stacyi kolei żelaznej (niewolno mieszkańcom miasta chodzić do stacyi), zalany Moskalami, obsiadła w części może w małej pleśń. W towarzystwie, w które mnie wprodzono, podano karty i dowiedziałem się, że to codzienna zabawka tej części Piotrkowian, a cząstka młodzieży spędza czas na pohulance. Mój Boże! w dzisiejszych czasach, w Polsce, tracić czas na graniu w preferansa i na pohulance, toć to wydanie sobie świadectwa zupełnej czczości w sercu i w głowie.

Pod Pruszkowem była w tych dniach utarczka pomyślna, w której padło do 20 Moskali a z naszej strony tylko czterech. Także była utarczka w lasach dłutowskich kilka mil od Piotrkowa, ale tam naczelnik polskiego oddziału Kinel poniósł porażkę i nawet mocno poraniony został, a stało się to przez rozbiegnięcie się części oddziału.

Aresztowani tej nocy; Tokarzewski Aleksander, Rychter, Moksiewicz Herman, Grabowski Jan, Dąbczyński Stefan, Lange Adolf, Kurowiecki Franciszek, Zyzniewski Marcelli, Dąbkowski Jakób, Hurowiecki Feliks, Bunczek Sebastyan, Wysocki Władysław, Pfeifer Karol i Maurycy, Mieczyński Wiktor, Lubański, Kenner, Stoczewska Ludwika, Horkowska, Rykowski Romuald, Eger Stembart, Bochowska z Solca, Rojewski Zdzisław, Stępiński, Rozęnthal, Hess Karol, Zieliński sekretarz wydziału pasportowego w Ratuszu.

Warszawa, 10. Listopada. — Dzisiejszy organ urzędowy moskiewski ogłasza przebieg sprawy Ammera i mniemanych wspólników jego, oraz wyrok na szubienicę na mocy własnych ich »wskazań« przez sąd wojenny wydany. Brzmi to ogłoszenie następnie:

»Z liczby przestępców, którzy z rana dnia 2. Listopada zrobili zamach na życie naczelnika 3. okręgu korpusu żandarmów, jenerałmajora Trepowa, zaraz został ujęty na placu teatralnym uczeń z zakładu garbarskiego Bauerfeinda, Antoni Ammer, a zaraz potem został aresztowany, według wskazań Ammera, inny ze wspólników przestępstwa, robotnik kowalski Józef Dąbrowski.

Obydwaj w czasie śledztwa i przed polowym sądem wojennym, przyznawszy się do zamachu na życie jenerała Trepowa, oświadczyli, że należeli do organizacyi tak zwanych polskich żandarmów wieszających, znanej w ostatnich czasach pod nazwą policyi rządu buntowniczego. Przy wejściu do organizacyi, w liczbie pięciu ludzi, doprowadzeni byli przez nieznanego im księdza, w wozowni obywatelki Narwoń do przysięgi, przez którą głównie zobowiązywali się ściśle wykonywać wszystkie wkładane na nich poruczenia i zabijać wskazane im osoby. Jako wynagrodzenie za służbę w organizacyi, otrzymywali różnemi czasami zapłatę od 30 do 50 kop. dziennie, lecz przed zamachem na życie jenerała Trepowa, każdy z nich otrzymał po 1 rsr. Szczegóły tego zamachu, według własnego opowiadania Ammera i Dąbrowskiego były następujące: w wilią spełnienia przestępstwa, Ammer, Dąbrowski i ich towarzysze, czeladnik stolarski Diakiewicz, syn robotnika przy młynie parowym Kurowicki i czeladnik kowalski Kogutowski, otrzymali rozkaz od naczelnika policyi buntowniczej, zebrania się z rana na drugi dzień w cukierni pana Grohnerta, na rogu ulicy Senatorskiej i Danilewiczewskiej. Tu znaleźli swego naczelnika oraz jego pomocnika i wrąz z rozkazem rzucenia się za danym znakiem i zabicia mającego tamtędy przechodzić jenerała Trepowa, otrzymali każdy po sztylecie, a Ammer nie wielki obosieczny toporek. Skoro jenerał Trepow przechodził, Ammer, Dąbrowski i inni rzucili się ku niemu; Ammer uderzył go z tyłu toporkiem w głowę i ranił go w lewe ucho, lecz właśnie kiedy chciał zadać drugi cios, jenerał major Trepow odwróciwszy się schwytał złoczyńcę za rękę a wyrwawszy mu toporek, ranił go samego w grzbiet. Widząc niepowodzenie, inni wspólnicy Ammera rozbiegli się w różne strony, Dąbrowski zaś wbiegł do cukierni Grohnerta, i tam przez okno wyskoczył na podwórze, a potem przez furtkę, która wbrew rozkazom nie była zamknięta, wyszedł na ulicę Danilewiczewską, gdzie rzucił swój sztylet.

Polowy sąd wojenny skazał Ammera i Dąbrowskiego, za ich przestępstwa — na zasadzie art. 83, 96, 196, 386 i 632 I ks. wojenno karnej ustawy i art. 20, 283 i 360 I ks. XV tomu zbioru praw, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie. Kara ta będzie wykonana dnia 12. Listopada na placu teatralnym, o godzinie 10. z rana.«

— W lwowskiej Gaz. Nar. czytamy raport pułkownika Aladara, złożony przez tegoż jenerałowi Krukowi o niepomyślnej wyprawie w lubelskie. Zakończenie jego opiewa: »Etat oddziału V, zostającego pod mojem dowództwem, był w chwili wyruszenia 168 piechoty, 42 jazdy i 60 koni. Smiem mieć nadzieję, jenerale, że nie odmówisz mej prośbie, stwierdzić twym podpisem, iż ofiarowałem się sam na posługę tobie, gdyby przyszło do sprawowania jakiejś czynności trudnej, i że wskutek tego otrzymałem misyą niebezpieczną, zasłaniania ruchów innych korpusów i ściągnięcia na siebie Moskali, z czego byłbym się niezawodnie z honorem wywiązał, gdyby mi nie byli przysłali ludzi, zmęczonych marszem i zimnem, i gdyby oddział V był lepiej zaopatrzony i wspierany.

Dnia 1. Listopada 1863. Aladar. wr.«

»Potwierdzając, że kopia ta jest zupełnie zgodną z raportem, który pułkownik Aladar mi wręczył, czuję się w obowiązku dodać, że temu dowódzcy winniśmy wielką wdzięczność za wszystkie jego trudy, które jak najchętniej starał się ponieść dla sprawy polskiej. Chciałem jemu powierzyć komendę nad jednym z oddziałów, stojących pod moim naczelnym kierunkiem w województwie lubelskiem, i prawdziwie przykro mi, że pułkownik Aladar z powodu słabego zdrowia był zmuszony odrzucić przyjęcie mej propozycyi. Dnia 2. Listopada 1863. (L. S.) Jen. Kruk.«

Wyjaśniwszy na mocy powyższych dokumentów stósunek pułkownika Aladara, któremu poniekąd przypisywano smutne zakończenie wyprawy w lubelskiem 30. z. m. wykonanej, tłómaczy Gaz. Nar. w korespondencyach z Sokala i Złoczowskiego przyczyny, dla których oddział hr. Komorowskiego był także zmuszony cofnąć się do Galicyi. W liście z Sokala użala się piszący na brak koncentracyi władzy, która zrodziła chaos, zamięszania i nieporozumienia. Hr. Komorowski był wprawdzie głównodowodzącym, lecz oddział pułkownika S. działał zupełnie na uboczu, a kawaleryi połączonych trzech oddziałów zbywało na wodzu. Zresztą konie miały być nadzwyczaj złe i pomęczone, co zaś najważniejsze, Moskale byli naprzód dokładnie uwiadomieni o ruchach polskiego hufca. Korespondent z złoczowskiego liczbę Moskali otaczających powstańców w Porycku na 5 do 6000 podaje, którzy zewsząd dążyli na podwodach, gdy tymczasem piechota polska tak była forsownymi marszami znużona, iż nie było żadnego podobieństwa pospiesznym ruchem ujść przemocy moskiewskiej. »W krytycznem tem położeniu powziął Komorowski plan, zwrócić się ku granicy galicyjskiej, gdzie czujność moskiewska była najmniejszą, odpocząć tam przynajmniej 12 godzin, a następnie forsownym marszem pograniczem ku hrubieszczowskiemu się udać. To jest powód, dla czego oddział ku granicy galicyjskiej, a nie w głąb kraju dążył. Dalsze losy oddziału, zakończa korespondent, jakkolwiek smutne, były jednakże przy towarzyszących im, a zupełnie niespodziewanych okolicznościach, nieuniknione.«

Francya.

Paryż, 11 Listopada. — Monitor ogłasza dziś osnowę pism cesarskich do monarchów europejskich i tłumaczy ten rychły pospiech okolicznością, że już l'Europe podała pismo cesarskie zapraszające bundestag na kongres paryski.

— Wedle listów z Vera Cruzu, bandy guerylasów napadły na kolej żelazną pod Vera Cruzem, a w d. 7 Paźdz. na samo miasto Vera Cruz, gdzie dom złupiły. Okolice Vera Cruzu są zupełnione guerylasami, którzy napadli jeden oddział francuski z 33 ludzi złożony i do szczętu go zniosły. Jenerał Bazaine objął dowództwo po marszałku Forey, który wraca przez Stany Zjednoczone do Francyi. Jenerał Bazaine zakazał dziennikowi Estafette szarpać Juareza i jego ministrów. Z tego wnoszą, że chce doświadczyć środków do zgody zmierzających.

— Mówią, że rząd chce zaprowadzić zmianę w prasie. Przywilej na dzienniki ma ustać, i każdemu będzie wolno je wydawać bez poprzedniego pozwolenia rządowego. Systemat atoli ostrzeżeń ma być utrzymany.

— Arcybiskup w Rouen ks. Bontechose został zamianowany kardynałem.

— Dziś wyszła księga niebieska i rozdawano ją w ciele prawodawczem. Z niej okazuje się, że Francya łącznie z Anglią i Austryą pragnęła rozwiązać kwestyą polską na drodze dyplomatycznej albo na innej, z uwagą, że zawikłania często większe powstają z łagodnych niż stanowczych oświadczeń. Jest to przytyk dany Anglii i Austryi. Wywód francuski uważa sprzymierze z niemi w celu rozwiązania sprawy polskiej za istnące.

— Księga żółta, zawierająca dokumenta polityczne dotąd nieogłoszone, a mająca być przedłożona ciału prawodawczemu po rugach,

obejmie też memoryał o położeniu politycznem Europy. Kolońska gazeta umieszcza z niej już ustępy, które tu za nią powtórzamy:

Mieliśmy przekonanie, że najpewniejszym środkiem zapobieżenia powikłaniom jest okazanie postanowienia, iż się wystąpi przeciw nim stanowczo i że spory między rządami rzadziej powstają z śmiałych postanowień, aniżeli z przewłok i braku deckzyi, bo ztąd coraz gorsze zwykły wypływać trudności. Naszej propozycyi przecie nie przyjęto.

Dwór rosyjski odpowiedział na program trzech mocarstw stanowczem odrzuceniem. Obiecał uwzględnić sześć punktów ale wtedy dopiero, kiedy powstanie stłumi. Odrzucił myśl zawieszenia broni i zaprzeczył kompetencyi mocarstw, które podpisały akt ogólny z r. 1815., którą to kompétencyą był uznał; proponował z Austryą i Prusami, jako z mocarstwami spółdzielącemi, osobne zawiązać układy.

Gabinet wiedeński odrzucił bez wahania tę propozycyą, jako przeciwną jego obowiązkom względem innych dwóch mocarstw i oświadczył się w tej mierze w Petersburgu z własnego natchnienia i z otwartością przynoszącą zaszczyt jego łojalności.

Rząd cesarski równocześnie w Londynie i Wiedniu wykładał żywe wrażenie, jakiego doznał po otrzymaniu odpowiedzi rosyjskich.

Trzy gabinety wysłały nowe oświadczenia z wnioskami końcowemi identycznie wyrażonemi do Petersburga. Jednogłośnie oświadczyły, że Rosya jest odpowiedzialną za skutki jakie wzbranianie się uwzględnienia ich przedstawień i przedłużenie niepokojów polskich mogłoby za sobą pociągnąć.

Ostatnie depesze księcia Gorczakowa są znane.

Mimo małego skutku dyplomatycznej intërwencyi trojga mocarstw rząd cesarski może sobie złożyć świadectwo, że od chwili gdzie polską sprawę podniesiono, w granicach swoich praw i obowiązków względem Europy niczego nie zaniedbał, by kwestyą tę rozwiązać.

Zawsze zwracając uwagę na bolesne widowisko walki toczącej się w Polsce, nie spuszcza rząd z oka żadnego z owych wielkich interesów stojących z nią w związku. Pozostanie on w porozumieniu z Anglią i Austryą i niechce wierzyć, że jedność gabinetów w sprawie tak godnej ich troski, mogłaby pozostać jałową.

Dla tego nie rościmy sobie narzucenia naszego rozwiązania, mocarstwom, które tak bardzo a nawet więcej bezpośrednio są interesowane w uporządkowaniu istniejących trudności. W sprawie na wskroś europejskiej nie odpowiada ani naszym obowiązkom ani też prawom naszym, podejmować samym odpowiedzialność, którą wszyscy dzielić powinni.

O sprawie mekskańskiej wyraża się memoryał:

Rząd cesarski bliskim jest celu, który sobie był postawił zanosząc sztandar Francyi na meksykańkie wybrzeża. Świetność naszej broni wracając temu krajowi wolne o siebie samym postanowienie, potwierdziła nadzieję, którąśmy pokładali w rozsądku rządu meksykanskiego. Wzięcie Puebli stało się nowym zaszczytem chwały naszej bohaterskiej armii, okrzyk zadowolenia towarzyszącej jej wnijściu do Meksyku złożył głośne świadectwo, że tam uważano naszych żołnierzy za oswobodzicieli. Zgromadzenie obywateli znakomitych wyrzekło, że Meksyk może wyglądać swego odrodzenia jedynie od monarchicznej instytucyi. Równocześnie to zgromadzenie wskazało narodowi meksykańskiemu księżęcia, który z wymagań polityznycznych nam samym widzi się być najwięcej godnym wskazania. Wyraz tych życzeń ożywiony sprawiedliwą ufnościa w przymioty wysokie i świetne tego, ku któremu się skierowały, przyjęto pomyślnie z tem zastrzeżeniem jedynem, że cały naród się powoła do potwierdzenia zabiegu patryotycznego, który z wolnego wyszedł popędu, a z którego wyszła misya mająca sobie poruczone ofiarowanie korony arcyksięciu Maksymilianowi. Tak i my z naszej strony rozumieliśmy doniosłość uchwał zgromadzenia meksykańskiego.

Jakkolwiek była powaga mężów znakomitych składających to zgromadzenie, przecież postanowienie ich zdaniem naszem, aby się stać stanowczem, powinno było jeszcze wyraźniejsze otrzymać zatwierdzenie. Cieszymy się, że tak znamienity książę, którego Meksyk powołał do poświęcenia nowych swych losów, dzieli myśli nasze.

Szczęście Francyi i krew jej żołnierzy należą tylko do Francyi. Zatem tylko interes wyraźny i konieczny mógł skłonić rząd francuski do zapuszczenia się w przędsięwzięcie, którego ofiary i trudności z góry był rozważył. Między innemi uznał, że ocalenie Meksyku może być skutkiem wyprawy wojennej, do której rząd był zmuszonym. Usposobienia kraju i mądrość arcyksięcia Maksymiliana uprawniają w tej mierze do wszelkich nadziei.

Oczekujemy w bliskiej przyszłości od nowego rządu meksykańskiego gwarancyi, które niedostawały naszym interesom pod dawniejszemi rządami. W chwili obecnej, o ile nas się tyczy, koniecznie ważne kwestye trzeba uporządkować; wypadek bowiem militarny naszej wyprawy tylko mógł przysposobić grunt dla późniejszych rokowań. Rząd cesarski wszelkiego w tej mierze dołoży starania.

Austrya.

Odpowiedź austryacka na zaproszenie na kongres nie będzie odmowną, lecz podobno poprzedzoną zostanie wieloma zapytaniami, tj. kto ma przybyć na kongres, jakie kwestye będą przedmiotem obrad, czy z góry kwestye te będą naznaczone lub zostawiona wolność członkom zjazdu wnoszenia nieprzewidzianych kwestyj, jak traktat wiedeński będzie uważany w swojej całości i częściach swoich, jaki będzie stósunek członków kongresu do siebie, czy kongres będzie reprezentowany tylko przez monarchów lub przez ministrów, gdzie się kongres odbędzie itd. Zapewne takie lub też podobne pytania otrzymają w Paryżu od wielu rządów. Botschafter donosi w telegramie z Londynu, że zaproszenie nie ogranicza się wyłącznie na panujących, lecz panujący otrzymali zaproszenie w przewidywaniu, że ukazanie się ich przyczyni się do podniesienia świetności zjazdu. Kongres dyplomatów, a jeśli można kongres panujących, taka ma być treść zaproszenia. Królowa angielska oświadczyła, że osobiście nie przybędzie na kongres.

— Presse wiedeńska zawiera następujący telegram z Paryża z 11 b. m.: W przeznaczonym dla dworu wiedeńskiego piśmie cesarza Francuzów, zapraszającem władzców państw europejskich na kongres do Paryża, znajduje się podobno jedno zdanie, którego niema w listach przesłanych do innych monarchów. Zdanie to zawiera wyjątkowe grzeczności dla cesarza austryackiego. W piśmie do Londynu przeznaczonem ma być frazes podobny. Zresztą pisma do Wiednia, Londynu, Berlina i Madrytu wysłane mają być zupełnie identyczne. List do cesarza Aleksandra zaś ma podobno być zupełnie odmienny. Oprócz tego redakcya listów do państw pierwszego rzędu, do których jak się zdaje policzono Hiszpanią, ale nie Włochy, ma być nieco różną od formy listów państw drugiego rzędu. Trzecią kategoryą stanowią Szwajcarya i Związek niemiecki. Co się tyczy papieża, list do niego wysłany w sposób zupełnie osobny i jego dostojeństwu odpowiedni zaprasza go, aby przysłał pełnomocnika na kongres. Napoleon tak rozumie swe zaprosiny, iż monarchie mają być reprezentowane przez panujących lub książąt z rodziny panującej, inne państwa zaś przez naczelników lub głównych członków rządu.

Włochy.

Osservatore romano z d. 28. Październ. zamieszcza następujący artykuł wstępny pod napisem »Stolica święta i Polska«, o którym uczynił wzmiankę korespondent rzymski dziennika naszego w numerze onegdajszym.

Gdy we Wrześniu r. bież. z patryarchalnej bazyliki lateraneńskiej przeniesiony został wizerunek najśw. Zbawiciela (acheropita), było wolą J. S. papieża Piusa IX., »aby się odbywały modły za nieszczęśliwą Polskę... która się stała w tej chwili widownią krwi i rzezi... iżby uwolnioną była od nieszczęść, których brzemię na nią spadło i nie tracąc nigdy charakteru swego, pozostała zawsze wierną nadanemu sobie od Boga posłannictwu nietylko strzeżenia, lecz zachowania za jednomyślną zgodą wszystkich, którzy ten naród składają, nietykalnego sztandaru wiary katolickiej i religii swych ojców;« dziennikarstwo niereligijne i protestanckie wewnątrz i za obrębem Włoch, mianowicie to, które zostaje na żołdzie rządu podalpejskiego, usiłowało błędnie tłómaczyć zamiary najwyższej Głowy Kościoła, na przekór zdrowemu rozsądkowi i prawdzie.

Byliśmy więc świadkami nowego epizodu tej długoletniej i systematycznej wojny, prowadzonej przez bezbożność przeciw Chrystusowi i czytaliśmy z boleścią najniewłaściwsze rozbiory tego aktu, z powodu którego przypisywano ojcu św. w modłach zwyczajnych wyłącznie niesionych za Polskę, zamiar całkiem niezgodny z duchem kościoła.

Ztąd: »modły za Polskę (jak pisze Gaz. du Midi) dały powód do śledzenia wspomnień historycznych, któreby dowiodły nieustającej życzliwości papieżów, dla tego szlachetnego i wspaniałomyślnego narodu, męczennika swej wiary, niemniej jak swojej miłości ojczyzny«.

W istocie w dniu 24. Grudnia 1767 na cztery lata przed pierwszym rozbiorem Polski, papież Klemens XIII. przewidując niebezpieczeństwa, jakie zagrażały temu Królestwu, kazał ogłosić »Invito Sacro«, którego tekst znajdujemy pomiędzy aktami owego czasu i w całości go powtarzamy:

Invito Sacro.

Marek Antoni pod wezwaniem N. Maryi Panny pokoju, S. K. R. ksiądz kardynał Colonna J. S. Pana naszego wikaryusz jeneralny itd.

Wielkie i ciężkie uciski kościoła katolickiego, które nieznużenie zajmują pasterską pieczołowitość J. S. Pana naszego, podniecają nadto pobożność Jego do uciekania się bez przerwy do Ojca milosierdzia, aby raczył dawać mu opiekę i pomoc i otaczać go potężnem swem ramieniem w stósownym czasie. Ztąd bacząc nie bez wielkiej goryczy umysłu na obecne wyłączne swe obowiązki względem dostojnego narodu polskiego, który dając niezmiennie aż do ostatnich czasów najświetniejsze dowody wiernego swego przywiązania do św. Kościoła rzymskiego, znajduje się w tej chwili pomimo swej winy w najkrytyczniejszych i najniebezpieczniejszych okolicznościach, uważa za rzecz skuteczną i konieczną spotęgować jeszcze bardziej modły do Wszechmocnego i połączyć z własnemi modłami modły ukochanego swego duchowieństwa i ludu rzymskiego, w pełnej ufności że zespolone razem pasterza i trzody westchnienia i prośby dochodząc do tronu Boskiego Majestatu, będą mogły łatwiej za wstawieniem się N. Maryi Panny i SS. Apostołów Piotra i Pawła skłonić go do wysłuchania nas i pojednania się z swym ludem, aby go nieopuszczał w takiej potrzebie i zlał ostatecznie na kościół i wspomniony naród katolickiej całej obfitości swych łask niebieskich i błogosławieństwa.

W tym celu J. S. chce i rozkazuje, aby w trzech po sobie następujących dniach 26, 27 i 28 b. m. wystawiony był każdego rana o godz. 15tej wizerunek Wszechmocnego w trzech bazylikach patryalchalnych, św. Jana lateraneńskiego, św. Piotra w Watykanie i św. Maryi Maggiore oraz w kościołach św. Maryi sopra Minerva i św. Maryi in vallicella, zwanym Nowy Kościół i tam zostawał ku publicznej czci wiernych przez cały dzień aż do godz. 24tej i aby po odśpiewaniu litanii do SS. i odmówieniu modlitw na to przeznaczonych, danem było ludowi św. błogosławieństwo.

Z rana d. 28. w uroczystość śś. Niewiniątek, J. S. z towarzyszeniem św. kolegium, całej Prelatury i duchowieństwa świeckiego i zakonnego, odbędzie w wspomnionej bazylice św. Piotra uroczystą i pobożną procesyę, podczas której odmawiać będzie każdy kapłan i w zwyż wspomnieni towarzyszący naprzemian litanie i modlitwy, oznaczone w książeczkach które w tym celu będą rozdawane, i następnie każde ciało zasiadłszy w miejscach wskazanych dla siebie, pozostanie tam póki J. S. trzech-

krotnem błogosławieństwem N. Sakramentu, ostatniego św. obrzędowi nie nada zakończenia.

Aby tem bardziej pobudzić wiernych, iżby własnemi modłami przyczynili się do celu tak świętego i zajmującego, J. S. raczył nadać zupełny odpust i odpuszczenie wszystkich grzechów każdemu, kto wyspowiadawszy się i przyjąwszy św. komunię, towarzyszyć będzie wspomnionej procesyi lub odwiedzi w jednym z trzech dni powyżej wyrażonych jednę z wskazanych bazylik lub kościołów i modlić się tam będzie do Wszechmocnego o podwyższenie św. Matki-kościoła o wytępienie odszczepieństwa, o pokój i zgodę pomiędzy monarchami chrześciańskiemi a w ogóle o obecne istotne potrzeby religii w Królestwie Polskiem.

Co się tyczy zakonnic, ślubami związanych niewiast lub dziewic i innych niewiast świeckich mieszkających za przynależnem pozwoleniem w klasztorach, zakładach i innych pobożnych domach tego św. grodu, jak również co się tyczy mniszek zostających w ciągłej klauzurze, jak wszystkich wiernych jednej lub drugiej płci, którzy są bądź w więzieniach, bądź cielesną niemocą zaskoczeni, lecz z jakiejbądź słusznej przyczyny, nie będą mogli wyspowiadawszy się i przyjąwszy ś. komunię odwiedzać wspomnionych kościołów lub towarzyszyć procesyi papieskiej, J. S. daje władzę spowiednikom przez nas zatwierdzonym zamienić im tego rodzaju odwiedziny na inne dzieło pobożne, aby modlili się za w zwyż wyrażone naglące potrzeby naszej ś. religii katolickiej.

Dan w naszej zwykłej rezydencyi dnia 24. Grudnia 1767.

M. A. kardynał wikaryusz. Kasper arcyb. z Ori sekretarz.

»Tak (mówi dalej Gazette du Midi) zbliżając się do strasznych prób, które były dla Polski tem, czem była dla ludu bożego niewola egipska i babilońska, Kościół dawał słyszeć swój głos, błogosławił i pocieszał przynajmniej w cierpieniach, których niemógł oddalić. Podobnie jak matka Machabeuszów patrzył on na męki, dodając otuchy i wzmacniając swych synów. Wtedy jak dziś niejedność mocarstw pozostawiła Papieżowi tylko broń protestacyi i modlitwy. Lecz zważyć należy, że *Invito sacro* odnoszące się do procesyi z wizerunkiem zbawiciela (acheropita) zdaje się być dodatkiem, którego nie było w r. 1767. Wtedy były to modły do nieba w przewidzeniu zbliżającej się burzy, dziś mowa jest o wyswobodzeniu i wnosić można, że to niezostanie zaprzeczonem narodowi wiernemu, jeżeli zdoła wytrwać w swej wierności. Spodziewamy się przeto, że sprawa polska nie da się zużyć i narazić wpływom namiętności rewolucyjnych, które dziś są w atmosferze całej Eurpy.«

Z naszej strony mówi Osservatore romano wziąwszy do wiadomości ostatnie słowa wybornego dziennika marsyliskiego, widzimy, że wtedy, gdy szlachetny ten naród miał popaść pod panowanie moskiewskie, encyklopedyści i nowatorowie ówcześni, którzy wprowadzili w stan chorobliwy prawie wszystkie gabinety europejskie, przypatrywali się obojętnie a może z radością rozbiorowi Polski w nadziei, że ta pochłonięta przez Rosyę poświęci religię swoich ojców samodzierzcy i synodowi petersburgskiemu.

I teraz niepostępują inaczej: jak wtedy rewolucyoniści obojętnymi byli widzami rozbioru Polski, z czego spodziewali się wytępienia katolicyzmu w owych stronach, tak dziś okazują się również obojętnymi na straszne klęski narodu, który sam jeden woła, że jest i chce pozostać katolickiem. Ostatecznie duch, który, ożywia tak zwanych liberałów, mianowicie we Włoszech, objawia się obecnie w całem swem zgubnem świetle. Mówiąc o Włochach samych, rząd ich, wybawiony siłą katolickiej Francyi, zwraca swe oczy ku protestanckiej Anglii, która trzyma w klubach biedną Irlandyę i ku prawosławnej Rosyi, która gnębi nieszczęśliwą Polskę.

Ztąd Polska sama jedna niezmiennie wytrwała w swej wierze, może spodziewać się, że się ujrzy wyswobodzoną od gnębiących ją nieszczęść i że Opatrzność Boska skróci czas jej próby.

Kronika miejscowa.

Poznań, 14. Listopada. — Posener Ztg donosi, że aresztowania wciąż się odbywają i tak aresztowanego w nocy z 11. na 12. b. m. inspektora gospodarczego Józefa Michałkiewicza w Kowalewie przywieziono tutaj i oddano policyi tutejszej do dalszej wysełki jego do Hausvogtei w Berlinie.

— Sąd stanu w Berlinie wydał listy gończe za dziedzicem Józefem Zabłockim z Chwalencinka i Bolesławem Czapskim z Chwalencina.

— Dowiadujemy się, że tutejszego puszkarza p. Hoffmanna, więzionego w Berlinie za podejrzenie o przesyłanie broni do Królestwa polskiego, uwolnił sąd śledczy berliński, a p. Hoffmann powrócił do Poznania.

Bnin, 11 Listopada. — Pos. Ztg ma wiadomość, że dla powiatu śremskiego wyznaczono osobnego sędziego dla śledztwa w sprawach politycznych; a jest nim asesor sądowy p. Treplin.

Borek, 11 Listopada. — Przyszło tu zawiadomienie urzędowe, że jutro przybędzie dotąd 12 kompania 38 pułku piechoty ze sztabem batalionowym na załogę i pozostanie przez zimę. Władze tutejsze czynią stósowne ku temu przygotowania.

Przybyli do Poznania dnia 13. Listopada.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hrab. Finkenstein z Magdeburga, Puphal z Berlina, Hildebrand z Sliwna, Günther z Lubowka, v. Fielitz i Rosenberg z Berlina, Ullmann z Poczdamu, Uhlmann z Eibenstock, Schröder z Lyonu, Schellert z Magdeburga, Hetscher z Hamburga, Weibgen z Celli, Pelzer z Kolonii, Schöllert z Düren.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Gottliebsen i Dietrich z Berlina, Winter z Leszna, Oppenheim z Szprotawy, Livius z Guglo, Lindenberg z Duszna, Walz z Góry, Lenze z Woltersdorf.

HOTEL PARYSKI: Drzeński i Węsierski z Borzejewa, Markowski z Murzynowa kośc., prob. Byczyński z Kołaczkowa, Leuszner z Babina, Weichmann z Książa, Robiński z Krotoszyna.

HOTEL BERLINSKI: Köpke z Szczecina, Rettig z Pleszewa, Barcikowski z Sliwna, Krajewscy z Kalisza, Busse z Brodziszewa, Seefełd z Nowegodworu, Heickeroth z Żabikowa, Lehmann z Garbów.

HOTEL EICHBORNA: Sokołowski z Wrześni, Gembicki z Konina, Ehrlich i Benjamin z Pleszewa, Meyer z Chojnicy, Glass z Kościana.

EICHENER BORN: Peczkowski z Gniezna, Tartakowski z Tarnobrzegu, Woźniacki, Bahlper, Burg i Ritter z Sremu, David z Krzyża, Sliwiński z Wielenia.

POD TRZEMA LILIAMI: Bellach i Frank z Buku, Ryczkowski z Boruszyna, Bronisz z Bieganowa.

Z dnia 14. Listopada.

BAZAR: Raczynski z Głogowy, hr. Szołdrski z Brodowa, Koszutski z Wargowa, Koczorowscy z Piotrkowiec, Bronikowscy z Wilkowa, Suchecki z Polski, Szołdrzyński z Lubasza, Nasierowski z Oczkowiec, Potocki z Bendlewa, Nasalewicz z Galicyi.

POD CZARNYM ORŁEM, Kaffka z Petersburga, Bronisz Otoczna, Sypniewski z Stefanowa, Radońscy z Bieganowa, Jänicke z Borowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kaskel z Trzcielina, hr. Kwilecki z Kobelnik, Bogdański i Kliński z Wrocławia, Potworowski z Goli, v. Aigner z Szamotuł, Bieńkowski z Smuszewa, Radońska z Dusiny, Raukorn z Magdeburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wolff z Berlina, Robrahn z Magdeburga, Götz z Moguncyi, Bodenburg z Lipska, Hoffmann z Eibenstock, Reiss, Lesser i Kaiser z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Radoński z Żegocina, prob. Talaczyński z Chrzypska, Arndt z Strzałkowa, Richter z Szczecina.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 13. Listopada 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Listopad 30 list. $29\frac{3}{4}$ pien., na Listopad Grudzień 30 list. $29\frac{3}{4}$ pien., na Grudzień Styczeń 30 list. $29\frac{3}{4}$ pien., na Styczeń Luty $30\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Luty Marzec 31 list. $30\frac{3}{4}$ pien., na wiosnę 32 list. $31\frac{2}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Listopad $13\frac{5}{24}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Grudzień $13\frac{1}{6}$ pł. $\frac{5}{24}$ list., na Styczeń $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Luty $13\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Marzec $13\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Kwiecień $13\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Listopada.

Pszenica 50—61 tal.

Żyto na Listopad i Listopad Grudzień $36\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń 36—$\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{8}$ tal., na wiosnę $37\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 38 tal.

Jęczmień wielki i mały 31—37 tal.

Groch do gotowania 40—48 tal.

Groch na pastwę 40—48 tal.

Rzep zimowy 84—86 tal.

Rzepik zimowy 82—84 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad Grudzień $11\frac{3}{4}$ do $\frac{5}{6}$—$\frac{19}{24}$ tal., na Grudzień Styczeń $11\frac{2}{3}$ do $\frac{17}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{5}{8}$ tal.

Olej lniany $14\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Listopad $14\frac{1}{3}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $14\frac{1}{3}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Maj Czerwiec 15—$14\frac{11}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Listopada 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$104\frac{1}{2}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	101
„ z roku 1853.	4	—	96
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito dito	4	—	100
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$99\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	94
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	84	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	$95\frac{1}{4}$	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	99